

państwo, zabiegi dyplomatyczne, powiększanie wpływów poprzez mariaże polityczne i walkę o prymat w Europie z Habsburgami.

Książka opisuje drogę powstania i upadku Prus, bo – jak stwierdził autor – we wstępie „tylko poprzez zrozumienie tych dwóch procesów, można pojąć dlaczego to państwo zajęło tak znaczące miejsce w umysłach wielu osób, ale także jak bezwzględnie mogło zniknąć ze sceny politycznej, nad którym nikt nie uрониł łezki”.

Reasumując, to obszerne dzieło ze względu na swe wieloaspektowe ujęcie historii Prus zalecane jest nie tylko historykom, ale wszystkim zainteresowanym problematyką niemiecką.

Izabela Janicka

PETER BENDER: *Deutschlands Wiederkehr. Eine ungeteilte Nachkriegsgeschichte 1945-1990*, Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 2007, 325 ss.

Najnowsza książka znanego niemieckiego publicysty Petera Bendera to próba spojrzenia na dzieje polityczne Niemiec od klęski III Rzeszy w 1945 r. po zjednoczenie, a właściwie, jak podkreśla to autor, do „przystąpienia pięciu nowych krajów związkowych do Republiki Federalnej Niemiec 3 października 1990”.

Urodzony w 1923 r. w Berlinie autor należy do koryfeuszy niemieckiego dziennikarstwa prasowego („Die Zeit”, „Merkur”), radiowego i telewizyjnego (WDR – *Westdeutsche Rundfunk*) współpracował również z Międzynarodowym Instytutem Studiów Strategicznych w Londynie (IISS *International Institut of Strategic Studies*). W połowie lat siedemdziesiątych był korespondentem radiowym rozgłośni ARD w Warszawie (zastanawiać może, w związku z tym fakt, że znając doskonale z autopsji sytuację stosunków polsko-niemieckich tego okresu nie wspomina ani razu w tekście o Edwardzie Gierku, podczas gdy o Władysławie Gomułce 3 razy, a o Wojciechu Jaruzelskim 4 razy).

P. Bender należy niewątpliwie do grona najbardziej szanowanych niemieckich komentatorów politycznych i znany jest z wielu publikacji, które niezależnie od ich merytorycznej oceny odegrały istotną rolę w kształtowaniu tak niemieckiej, jak i międzynarodowej opinii publicznej. Szczególne znaczenie należy przyznać takim jego publikacjom, jak: *Das Ende des ideologischen Zeitalters. Die Europäisierung Europas* z 1981 r., oraz *Weltmacht Amerika – Das Neue Rom* z 2003 r. (polskie wydanie w tłumaczeniu Agnieszki i Adama Krzemińskich ukazało się pod tytułem *Ameryka: Nowy Rzym*, Wydawnictwo SIC, Warszawa 2004).

O ile wspomniane powyżej prace stawiały oryginalne tezy i stanowiły przyczynek do szerszej dyskusji, to omawiana praca niczym chyba nie zaskoczy interesującego się poważniej historią Europy i Niemiec po II wojnie światowej. Z pewnością jednak może stać się interesującą lekturą dla czytelnika „przymierzającego się” dopiero do zgłębiania tej tematyki, np. studentów nauk politycznych.

Niewątpliwą zaletą książki jest to, że P. Bender to nie tylko wytrawny dziennikarz, ale przede wszystkim historyk z ambicjami do prezentowania syntetycznych, systemowych analiz, który przedstawia wydarzenia lat 1945-1990 relacjonując je jako świadek epoki, nie starający się zaimponować czytelnikowi nadmiarem cyfr i statystyk. Autor jest świadom, iż

kwestia końca „zimnej wojny” i zjednoczenia Niemiec jest w ostatnich i pozostanie z pewnością jeszcze przez wiele kolejnych lat, przedmiotem olbrzymiej ilości badań i analiz i nie sposób jej w pełni przedstawić w jednym tomie (na s. 288 przyznaje nawet że „literatura dotycząca Niemiec po 1945 roku nie daje się już ogarnąć”).

Jego ambicją jest jednak niewątpliwie przedstawienie podobnie jak czynił to Jacob Burchardt w *Weltgeschichtliche Betrachtungen* (P. Bender przywołuje na s. VIII poniższy cytat jako motto swej pracy) „całościowego obrazu duchowego epoki” i „ukazania prawdziwego obrazu dziejów ojczystych na tle i w związku z prawami historii świata”.

P. Bender zaczyna swe rozważania od stwierdzenia, że Europa w 1945 r. znalazła się pod kontrolą Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, które mimo sprzecznych interesów nie dopuszczały myśli o oddaniu kontroli nad „swoimi częściami Niemiec” i stworzyły w tym celu systemy bloków militarnych – NATO i Układ Warszawski. Autor przytacza m.in. wypowiedź amerykańskiego sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa z 1959 r., który miał stwierdzić, że: „Możemy nie zgadzać się z Rosjanami w tysiącu sprawach, ale w jednej jesteśmy całkowicie zgodni i nigdy nie pozwolimy na to, by uzbrojone zjednoczone Niemcy poruszały się na ziemi niczyjej pomiędzy Wschodem i Zachodem” (s. 24).

Ponieważ „zimna wojna” była wojną systemów, wojną ideologii, ani Stany Zjednoczone, ani Związek Radziecki nie mogły sobie pozwolić na „utrącenie sojuszników, gdyż oznaczałoby to podważenie ich wiarygodności jako mocarstwa obrońcy bądź to demokracji, bądź też socjalizmu” (s. 25).

Niemniej układ sił ewoluował stale, szczególnie po takich wydarzeniach jak XX zjazd KPZR, wystąpienie przez ZSRR pierwszego sztucznego satelity ziemi, kryzys kubański, czy budowa muru berlińskiego. Przez wiele lat Niemcy (autor myśli o obu państwach niemieckich) miały problem zarówno wtedy, gdy wielkie mocarstwa zbyt głośno się kłóciły, jak i gdy zbyt dobrze się porozumiewały. Każda zmiana odbijała się na stosunkach pomiędzy RFN a NRD, ale stale się one rozwijały i jak stwierdzał na początku lat osiemdziesiątych jeden z twórców zachodnoniemieckiej „polityki wschodniej” Egon Bahr: „Wcześniej nie mieliśmy żadnych stosunków, teraz zaś mamy przynajmniej złe” (s. 193).

W zakończeniu książki w rozdziale o znamienitym tytule *Mehr Glück als Vaterlandsliebe* P. Bender podsumowuje krótko: „mieliśmy wiele szczęścia” i „mogło być całkiem inaczej” (s. 284). Widać to wyraźnie, jeśli przypomnieć reakcję świata i społeczeństw w obu państwach niemieckich na oficjalną wizytę Ericha Honeckera we wrześniu 1987 r. w Republice Federalnej Niemiec, kiedy gościa z NRD kanclerz Helmut Kohl witął z całym należnym ceremoniałem dyplomatycznym. Komentatorzy prasy światowej rozpisywali się na temat kolejnego sukcesu w procesie budowy pokojowego ładu w Europie, a kwestia ponownego zjednoczenia Niemiec wydawała się odsuwać w daleką nieokreśloną przyszłość.

Jak pisze autor, w Republice Federalnej rząd Helmuta Kohla uczynił wszystko, aby przyjąć przywódcę Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Bonn w 1987 r. z całą atencją. „Honecker stał się modny. Każdy kto chciał coś znaczyć musiał się z nim spotkać i z nim porozmawiać. Honecker spotkał się z kierownictwem *Bundestagu*, z przewodniczącymi frakcji politycznych wszystkich partii (...) odwiedził cztery kraje związkowe, rozmawiał z pięcioma premierami krajowymi, oraz z byłymi kanclerzami federalnymi Brandtem i Schmidtem, (...) a wielu mieszkańców Kraju Saary dumnych było, że to ich ziomek rządzi teraz Prusakami i Saksończykami” (s. 201-202).

Zdaniem autora bezkrwawa rewolucja w NRD przezwyciężyła nie dającą się w żaden sposób usunąć, jak się wówczas mogło wydawać, dyktaturę i krok po kroku zdemontowała



wszechwładzę monopartii, przy czym zdecydowały o tym przemiany zachodzące w całej Europie Wschodniej, a przede wszystkim fakt, że Gorbaczow i kierownictwo radzieckie nie podjęło jesienią 1989 r. próby ratowania za wszelką cenę, a więc za cenę interwencji militarnej, niekorzystnie rozwijającej się sytuacji (tak jak dokonywano tego wcześniej podczas interwencji w 1953, 1956, 1968, a także w 1981 r.).

Formalne zjednoczenie, nie oznacza jeszcze rzeczywistego. Jest ono zadaniem przyszłości, gdyż ślady podziału pozostają nadal w świadomości Niemców. P. Bender przytacza w tym miejscu opinię Egona Bahra, który stwierdził w 2005 r.: „Musimy sobie dopiero uświadomić, że staliśmy się ponownie suwerennym narodem” (s. 279). Jednocześnie P. Bender nie ma najmniejszych wątpliwości, że polityka zjednoczonych, suwerennych Niemiec w XXI w. powinna być polityką porozumienia i współpracy z sąsiadami w celu budowy Wspólnoty Europejskiej.

Jego zdaniem sukces zjednoczenia, to efekt polityki wschodniej W. Brandta i jej kontynuowania kolejno przez Helmuta Schmidta i Helmuta Kohla. Konsekwentne budowanie normalnych partnerskich stosunków zaowocowało tym, że tak ciężko doświadczone przez niemieckie sny o potęgze narody i państwa Europy Wschodniej okazały się mimo wszystko gotowe zaufać w 1990 r., „że zjednoczenie się Niemiec nastąpiło nie przeciw, ale w interesie Europy” (s. 282).

Na stronach 298-321 czytelnik znajduje bardzo pomocne kalendarium lat 1945-1990. Oczywiście jak każde skrótowe zestawienie nie jest ono w pełni wyczerpujące, ale zawiera także istotne informacje o wydarzeniach, które autor pominął w zasadniczym tekście. Jak na przykład informację o tym, że 3 X 1957 r. polski minister spraw zagranicznych Adam Rapacki złożył na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych propozycje stworzenia strefy bezaatomowej w Europie Środkowej, która miała objąć oba państwa niemieckie, Polskę i Czechosłowację. Wspomnienie inicjatywy A. Rapackiego wydaje się być istotne, biorąc pod uwagę fakt jak różnie można interpretować cel złożonej wówczas przez rząd polski propozycji w sytuacji fundamentalnego znaczenia broni atomowej w rywalizacji pomiędzy USA i ZSRR w okresie zimnej wojny. Temat broni atomowej i stref bezaatomowych powracał wielokrotnie i odegrał szczególną rolę na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w czasie gwałtownego rozwoju ruchu pokojowego i stawiania przez grupy pacyfistyczne w obu państwach niemieckich tezy, że „Niemcy tak na Wschodzie jak i na Zachodzie są jedynie zakładnikami w atomowej rywalizacji supermocarstw”.

Jerzy Pabian

KATHARINA KUNTER: *Erfüllte Hoffnungen und zerbrochene Träume. Evangelische Kirchen in Deutschland im Spannungsfeld von Demokratie und Sozialismus (1980-1993)*, Vandenhoeck&Ruprecht, Göttingen 2006, 346 ss.

Doniosła rola religii i Kościoła jako głównej siły mobilizującej do oporu przeciw władzy komunistycznej to fenomen niemal wszystkich krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Znaczący przełom w dziejach tego oporu dokonał się wszakże dopiero w latach 70. i 80., kiedy to Kościoły włączyły w zakres swojej misji prawa człowieka – odtąd pytanie o ateizm komunizmu stało się kwestią wtórną, natomiast zasadniczym imperatywem sprzeciwu stał się